

PRENUMERATA

W MIEJSCU:

rocznie rs. 3 kop. 20
półrocznie rs. 1 kop. 60
kwartalnie rs. — kop. 80

Cena pojedynczego numeru:

kop. 8.

Z PRZESYŁKĄ:

rocznie rs. 4 kop. 80
półrocznie rs. 2 kop. 40
kwartalnie rs. 1 kop. 20

TYGODNIEN

OGŁOSZENIA.

Za ogłoszenie 1-azowe kop. 8
od jednospaltowego wiersza petitu.
Za ogłoszenia kilkunastokrotne
— po k. 5 od wiersza.
Za reklamy i nekrologi po 10 k.
od wiersza.
Za ogłoszenia, reklamy i nekro-
logi na 1-ej stronie po kop. 15
od wiersza petitu.
(Jeden wiersz szerokości strony =
wierszom jednospaltowym).

Wychodzi w każdą Niedzielę wraz z oddzielnym Stałym Dodatkiem Powieściowym.

Biuro Redakcyi i ekspedycja główna w oficynie domu p. Katarzyńskiego obok Magistratu.— Ogłoszenia przyjmują: w Piotrkowie Redakcyja „Tygodnia” i obie księgarnie; w Warszawie „Rajchman i Spółka” Senatorska 26 i „Gracyjan Unger” Wierzbowa 8; wreszcie wymienione obok agentury w miastach powiatowych gubernii piotrkowskiej.

Prenumeratę przyjmują: w Piotrkowie Biuro Redakcyi i obie księgarnie; w Łodzi księgarnie Schatke, Fischera i Kolińskiego, w Tomaszowie rawskim księgarnia J. Sochaczewskiej—prócz tego:
w Częstochowie W. Komornicki.
„ Będzinie „ Janiszewski Stan.
„ Brzezinach „ Adam Mazowita.
„ Dąbrowie „ Srokowski Kazim.
„ Sosnowcu „ Jermułowiez.
w Łasku W. Grass.
„ Łodzi „ Przeździecki Wacł.
„ Rawie „ Hipolit Olszewski.
„ Radomsku „ Dziemiłowicz.
„ Myślińskim Feliks.

PRACOWNIA
„ZOFII”
prowadzona pod kierunkiem zdolnej
krojączyni przyjmuje:
SUKNIE, OKRYCIA
i ubrania dziecięce,
Dom pana Popowskiego na piętrze.
(2-1) (6-1)

Na pensyi żeńskiej 3-klasowej
TEKLI GWOZDZIK
w Radomsku
kurs nauk zaczyna się dnia 1 września r. b. (3-1)

KEFIR
z wyborowego mleka, codziennie świeży na
zamówienie knpować można (po kop.
15 butelka, w półbutelkach 10 k.) Wiado-
mość bliższa w Redakcyi „Tygodnia.” (0-14)

Stanisław Chrzanowski
Pomocnik Adwokata Przysięgłego
Otworzył kancelaryję w Piotrkowie, dom
p. Tarnowskiego, wprost ul. Pocztowej.
(4-1-2)

Z Miasta i Okolic.

— **Balet.** We czwartek d. 10 sierpnia r. b. mieliśmy niezwykle, jak na prowincyję, widowisko... byliśmy na przedstawieniu baletowym w miejscowym teatrze p. Spahna. Czem może być balet bez odpowiedniej muzyki, bez dekoracyj, a co najważniejsza bez dostatecznego ensemble, można łatwo sobie wyobrazić... nie bądźmy jednak wymagający i oceniamy rezultaty wedle sił i środków. Otóż siły jakiemi Towarzystwo, które wystąpiło z czwartkowym przedstawieniem, rozporządza, są przedewszystkiem bardzo nieliczne i niejednakowo w kierunku choreograficznym uzdolnione. Widocznie są to rozmaite fragmenty i odlamki większych całości, tu i owdzie zebrane, naprędce zlepione, a że niedobrane, niedopasowane jak należy, co to szkodzi... aby handel szedł! Zamierzając o słabych stronach czwartkowych występów, słuszność nakazuje oddać uznanie pannie Adler, która, zwłaszcza w solowych tańcach, zaprezentowała się jako wytrawna i pewna siebie tancerka. Dobrego tancerza widzieliśmy również w panu Adlerze, wolelibyśmy tylko cokolwiek mniej energii w przytupywaniu i wybijaniu taktu. Niefortunnie wypadło „Wesele w Ojcowie”, muzyka z tutejszych grajków złożo-

na, nie obyła z tego rodzaju występami, poprostu nie mogła sobie dać rady i pomimo komendy, prowadzonej przez tańczących ze sceny, urządziła ciągle niespodzianki, odzywając się nie w porę, lub przerywając taniec gdzie nie należało. Pomimo licznych braków, publiczność bawiła się dobrze, nastrój bowiem ogólny na sali był wesół i każdy numer programu oklaskiwano hucznie, a osób w teatrze zebrało się dosyć.

— **Teatrzyk** w Konradowie istnie przesładuje fatum. Niepogoda, jakby się wzięła, psoci w każdy niemal dzień przedstawienia, a w dodatku czwartkowy balet, projektowany poprzednio na wtorek, zepsuł dwa spektakle. Mamy nadzieję, że narazcie w sobotę i niedzielę pogoda się ustali i stęsknieni za jaką taką rozrywką, piotrkowianie podążą do Konradowa. Miećnie choćby odegrane jednoaktówki zdrowy niezawodnie stanowią będą pokarm, choćby dla tłumu uczniów i niedorostków, niż balet, na którym szczerlnie zapełnili niezajęte miejsca i przejścia w teatrze.

— **Koncert.** Nowe Miasto nad Pilicą, a raczej sala zakładu hydropatycznego, zaroila się w dniu 6 b. m. od przyjezdnych gości z Rawy i okolicy. Czekal nas koncert p. E. Pankiewicza, a następnie wieczór tańcujący. Koncert rozpoczął się o godzinie 8-iej wieczorem, wobec widowni natłozonej do tego stopnia, że zdawało się ani na szpilkę miejsca byś nie znalazł. Tualety dam skromne, ale różnobarwne, urozmaicały salę; szkoda tylko, że liche oświetlenie obniżało wiele cały efekt otoczenia. Koncertant grał w I części koncertu Burleska, Menuetto i Gigue Skarlatti'ego, w drugiej zaś: Alla Polacca Webera w układzie Liszta i, na zakończenie: Aufschung Szumana, Barkarolle Rubinstejna i Vale Chopin'a. Pani M. Pankiewiczowa (mezzosopran) odśpiewała w I części Aryję z brylantami z Fausta Gounoda, a w II-iej dwie piosnki: „Kwiatak” Pankiewicza i „W Noc marecową” Taubert'a, na bis zaś „Kołysankę” Pankiewicza. Pan Jaśkowski (skrzypek) w I części programu dał nam koncert 7-my Beriota—w drugiej Canzonette z koncertu Godard'a i tańce hiszpańskie Sarasatego. Pan Skowroński wreszcie, (tenor), śpiewał Aryję z kurantem ze Straszego Dworu Moniuszki i, na bis „Wejście Stefana” z tejsze opery, w drugiej zaś części koncertu duet z p. Pankiewiczową z Don Juana Mozarta. Technika gry samego koncertanta, wysoce wyrobiona, nie pozostawiała nie do życzenia; mielibyśmy tylko nieco do zarzucenia przeciw zanadto klasycznemu wyborowi sztuk, jak na koncert tak popularny; to też wale Chopina, więcej dla ogólnu słuchaczy przystępny, wzwołał stosunkowo największe oklaski. Wprawnej grze na skrzypcach p. Jaśkowskiego, brakowało stanowczo potrzebnego miejscami ognia,

brawury, a nawet miejscami wyraźniejszego rytmu. Siły wreszcie wokalne ujawniły wyborną szkołę: tak p. Pankiewicz, jak i p. Skowroński, głosy mają nadzwyczaj dźwięczne, odznaczają się w spiewie dykcycją bardzo szlachetną i wyrazistą i modulacyję zwłaszcza w pianisimach wytworną; pomimo to, tak aryja ze Straszego Dworu, jak i aryja z Fausta, jakkolwiek odśpiewane zupełnie poprawnie, i słusznie oklaskiwane, nie dość wielkie zrobiły na słuchaczach wrażenie. Być może, że przyczyną tego zjawiska była zła akustyka sali, a raczej... werendy koncertowej. Wogóle artyści nie mogą się skarżyć! Oklaskiwano ich serdecznie, a pani Pankiewicz oprócz oklasków, otrzymała nadto wspinały bukiet.

Bal udał się równie dobrze. Do pierwszego kontredansa stawało par 24.

— **Pan Stanisław Chrzanowski**, pełniący dotąd obowiązki podsekretarza sądu okręgowego piotrkowskiego porzucił zajmowaną dotąd posadę i otworzył w mieście naszym własną kancelaryję, jako pomocnik adwokata przysięgłego.

— **Ruch towarowy** w Sosnowcu i na krzyżujących się w powiecie będzińskim drogach żelaznych ogranicza się przeważnie do wywozu węgla. Ponieważ zwykle w porze letniej większe składy węgla i zakłady przemysłowe w Cesarstwie robią zapasy, nabywając go w kopalniach po cenie letniej, niższej od ceny zimowej, z tego powodu ruch ten jest obecnie bardzo ożywiony, przy znacznym zmniejszonym ruchu towarów idących za granicę. Spotegowany przewóz węgla da możność drogom zbiegającym się w Sosnowcu reparować swoje finansowe interesa, a niektóre kopalnie tutejsze z każdym dniem większe otrzymują zapotrzebowania. Podniesienie ceł sprawiło ten skutek, że ruch towarowy, szczególnie na import do kraju ustał prawie zupełnie. Transporta opóźnione w dostawie a przybyłe do Sosnowca już z chwilą wprowadzenia nowej taryfy celnej, po większej części zwracane bywały do stacyi wysyłających. Do tej kategorii należy szczególniej cement i obrzynki papierowe. W Opolu, na Szlaku pruskim, zakupioną została znaczna ilość cementu do budowy fortów w Brześciu litewskim, 100 wagonów, które przysły przed 1 sierpnia, dom komisowy B-ci Ginsberg zdążył wyprawić; z dalszych transportów zakontraktowanego cementu nadeszły wagony, już po podniesieniu cła, zwrócone zostały do Opolu, a obecnie z tej samej przyczyny, dostawa ta została zawieszona.

— **Kościół w Sosnowcu.** Na placu przeznaczonym pod budowę kościoła, już oparkanionym, składane są obecnie materiały budowlane; wkrótce mają przystąpić do zakładania fundamentów. Składki napływają obficie. Przez przeciąg kilku ostatnich miesięcy wpłynęło około 5000 rs.

DOM BANKOWY BR. POPLAWSKI W WARSZAWIE

Ulica Wierzbowa, hotel Angielski

zalatwia następujące operacje:

Kupuje i sprzedaje papiery publiczne, krajowe i zagraniczne, oraz monety i banknoty, podług urzędowych notowań giełdowych. Wydaje zaliczenia na papiery publiczne, z obliczeniem procentów, na zasadzie stopy procentowej Banku Państwa. Zaliczenia te mogą być zwracane jednorazowo lub też częściowo. Dopelnia kwersyje Listów Ziemskich i miasta Warszawy. Asekuruje Pożyczki Premiowe. Wydaje przekazy tak pocztowe jak i telegraficzne oraz skutecznie wpłaty do wszystkich miejscowości kraju i zagranicy. **Zalatwia bezpłatnie realizację kuponów od Listów Zastawnych i wszelkich innych papierów publicznych, dołączanie nowych arkuszy kuponowych, jak również udziela wszelkich informacyj.** Przymuje do komisowej sprzedaży zboże, węg., chmiel e t c... (W. B. O. № 6422) (4-4-2)

Zakład Mechaniczny i Odlewnia Maszyn Braci KANCZEWSKICH

w Częstochowie

Przyjmuje wszelkie obstalunki dla Gorzelni, Browarów, Tartaków i Młynów. **Reparuje Maszyny Agronomiczne, Lokomobile i maszyny parowe.** (3-3) (3-3-2)

Warszawski Zegarmistrz

MICHAŁ PAKCINSKI

Ma zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, iż z dniem 1-go sierpnia 1893 roku założyłem

PRACOWNIE ZEGARMISTRZOWSKA

w Piotrkowie, przy ulicy Petersburskiej dom pana Soczołowskiego vis-à-vis p. Zaleskiego.

Przyjmuje wszelkie **reparacje** z zakres zegarmistrzowski wchodzące, oraz podejmuje się **nakręcania zegarów** po możliwie niskiej cenie. Wykończam sumiennie i dokładnie powierzzone mi roboty, za które daję gwarancję. Z Szacunkiem. **M. Pakciński.** (2-2)

DOM HANDLOWY A. DANILEWSKI & Co w Kijowie

ma zaszczyt podać do wiadomości publicznej, iż niezależnie od operacyj pieniężnych otworzył przy swoim Kancelarzu wydział **Komisowy**, który będzie przyjmował następujące zlecenia:

- 1) **Kupno i sprzedaż** nieruchomości miejskich i ziemskich.
- 2) **Lokacje kapitałów** na tychże nieruchomościach.
- 3) **Wyrobienie pożyczek w bankach** ziemskich oraz kredytów na sola weksle.
- 4) **Zbyt i zakup zboża, nasion, chmielu, spirytusu** i wszelkich w ogóle produktów rolnych.
- 5) **Zbyt i zakup towarów i wyrobów fabrycznych.**
- 6) **Pośrednictwo w kupnie lasów** i materiałów drzewnych.
- 7) **Zakup i dostawę narzędzi rolniczych, maszyn, aparatów** całych i częściowo, do gorzelni, cukrowni, browarów i innych fabryk.
- 8) **Oraz i innych czynności wchodzących w zakres komisowy i ekspedycyjny.**

Przy wydziale komisowym będzie urządzona **nieustająca wystawa próbek towarów, wyrobów fabrycznych i nasion.**

Przedmioty przysyłane w komis, będą umieszczane **we własnych składach domu handlowego A. DANILEWSKI et Comp.**

Listy adresować: **Wydział Komisowy Domu handlowego A. DANILEWSKI et Comp. w Kijowie.** (Raj. i S-ka № 4378) (3-2)

LANOLINA Krem toaletowy LANOLINA

z fabryki Lanoliny w Martinikenfelde pod Berlinem.

Znakomita do pielęgnowania skóry;
Znakomita do utrzymywania w czystości i opatrzenia zbolących miejsc oraz ran na skórze;
Znakomita do konserwowania skóry głównie u **dzieci drobnych.**



Nabywać można w tubkach cynowych po 25 k., w puszkach blaszanych po 15 i 10 k. **w aptekach i składach aptecznych.** Zamówienia przyjmuje L. Witkowski w Warszawie ul. Rymarska № 10. (Raj. i S-ka № 795) (52-19)

W szkole 6-o kursowej miejskiej w Częstochowie

egzaminy wstępne rozpoczną się 21 Sierpnia, lekcje zaś 4 września (n. s.) Poprawki uczniów warunkowo promowanych odbędą się 1 i 2 września. Dowody osobiste uczniów (metryka, świadectwo pochodzenia i—szczepionej ospy) są niezbędne. Przy szkole jest pensjonat.

(3-3)

Przełożony szkoły **J. Lamparski.**

Mam zaszczyt zawiadomić osoby interesowane, iż wyłączność wyrobu i sprzedaży na **Królestwo Polskie i Cesarstwo Rosyjskie** opatentowanego wynalazku mego **pielnika ręcznego** pod nazwą:

„GWIAZDA”

powierzyłem domowi handlowemu:

J. ŁAWICKI I S-ka

w Warszawie, Nowy-Zjazd № 5,

do której to firmy interesowani raczą się zgłaszać.

Warszawa dnia 15 Lipca 1893.

Stanisław Postawka.

Powołując się na powyżej zamieszczone ogłoszenie W-go Stanisława Postawki, mam zaszczyt zawiadomić, że z dniem 15 b. m. przystąpiliśmy do budowy **pielnika ręcznego „GWIAZDA”** i rozpoczęliśmy jego sprzedaż po rs. 6 kop. 50 za sztukę.

Z uwagi, że napływające obstalunki będą kolejno wysyłane, upraszamy nabywców, pragnących je wcześniej odebrać, o łaskawe rychłe nadsyłanie nam zamówień z zaliczeniem, wynoszącym 1/3 część cyfry obstalunkowej.

J. Ławicki i S-ka

Dom Handlowy dla spełniania wszelkich zleceń i interesów przemysłu rolnego.

SKŁAD MASZYN, NARZĘDZI ROLNICZYCH i NASION

w Warszawie, Nowy-Zjazd № 5 (Żelazny domek).

Adres pocztowy: . . **J. Ławicki i S-ka w Warszawie.**

„ telegraficzny: . „**Ławicki Warszawa”.**

Telefonu № 634.

(W. B. O. № 6752)

(3-3)

Droga Żelazna IWANGRODZKO-DĄBROWSKA

podaje do wiadomości, iż dublikat frachtu Warszawa W.—Tomaszów № 267 z dnia 29 Czerwca b. r. zaginął i jeżeli posiadacz takowego nie zgłosi się w przeciągu pięciu dni od dnia ostatniego ogłoszenia, to towar wydany zostanie p. Willich. (3-1)

Za pozwoleniem władzy gimnazjalnej, otworzyłam w **Piotrkowie** w domu p. Szpadkowskiego ulica Moskiewska, (2-2)

stancję dla uczennic gimnazjum żeńskiego

zapewniając troskliwą opiekę, pomoc w naukach, jak również konwersacje w języku ruskim, francuskim i niemieckim; z czem polecam się względem Sz. Rodziców i opiekunów.

Wiktoryja Terlecka.

— To jest prawda i przekonasz się pani wkrótce, że się nie mylę.

— Dziel więc panie hrabio, bo jeśli zechcesz przełamać prawa natury, musisz się chyba zwrócić o pomoc do szatan! Bóg ci w tem nie pomoże. Rozumiem, że połączenie metali, reorty i działanie chemiczne zastąpić mogą wolne działanie ognia w łonie ziemi, działanie czasu i słońca; ale urzeczywistnienie tego o czem pan marzysz, wydaje mi się rzecz tak przerażającą i nieprawdopodobną, że zbliżenie do człowieka, któryby się poddał takiej przemianie przejęłoby mnie wstrętem i śmiertelnym przestępstwem.

— Jakiż wolałabyś więc pani, siwe włosy, wzrok przysłupiony, postać pochyloną, nad piękność dwardziestopięcioletniego młodzieńca?

— Panie hrabio, ja szanuję starców, bo starość jest dziełem Boga, a to co on postanowił jest dobrem. Rozumiem, że prawa śmierci są straszne, wszakże przez nie i ja pozostam siwową a lata moje dzielne upłynęły we łzach i opuszczeniu...

— W opuszczeniu, Moldo?—zawołał hr. Komorn.

Młoda dziewczyna oblała się rumieńcem, nie zrazona jednak groźnym wyrazem twarzy ojca dalej mówiła:

— Tak ojciec w opuszczeniu, ty pozostajesz mi wprawdzie, mimo to jestem osamotniona, brakuje mi serca i pieszczot matki... Słucham twoich rozkazów, ale nigdy serce oja nie zastąpił serce matczyńskie! Umrę też bez żalu i bez trwogi! Panie hrabio, wierzę mi, że śmierć jest dla wielu jutrzejką dnia piękniejszego i doskonalszego niż życie ziemskie.

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— 45 —

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— 48 —

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— 44 —

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

— Jsteś pani aniołem i z aniołami chcesz się nas poiąga.

— Jaka przerażająca wspaniałość! Ojciec rzucił ją kła przerażoną wspaniałością. Ojciec rzucił ją pionunującą wejrzenie, a ona by nabrać odwagi wzbiła swe niebieskie oczy na Paulusa. Młodzieniec po

Zamlika. Wymówione słowa były jakby wzieniem, to też czolo jej pokryło się rumieniem. Dia Paulusa to, ze Molda cierpiała, nie było tajemnicą. Niez to razy widział ją opuszczającą kosciół z oczyma od łez zacerwienionemi. Sądził wówczas, że wspomnienie matki było powodem smutku dziewczęcia, teraz przecież widząc ją w tym pustym matnem, wobec ojca, który nad córkę przekładał księgi i karty rozumiał, że jej życie było mgiełstwem. — Zdaje mi się — mówiła dalej Molda — że umarłabym gdyby mi Boga zabrakło. — Jest to zupełnie naturalne. Życie pani wypełnia religiją, ja jednak dla zajęcia mego umysłu mam naukę, która pochłania wszystkie dnią godzinę — zawołał Palma. — Nie znasz Pani życia mojego, życia pełnego walki, gorączki, nadziei. Przez lat dwadzieścia szukałem sposobu robienia złota, dziś innej znów sposobu szukuję tajemnicy, eliksiru długiego życia. Obecnie stażę u celu marzeń, znalazłem już i tę drugą tajemnicę, a jeśli jeszcze nie mówię o tem, to jedynie dlatego, że tajemniczy napój musi być wykastrowany przez czas pewien na wpływ pewnych planet. Oczwiece mialbym prosie Boga, jeżeli siła mego gieniu-szu mogę oddalić kres mego życia, odpędzić śmierć od siebie i tych którzy mi są mili! Czyż nie jestem jak on wszechmocnym? Co więcej eliksir mój da nie-tylko przedłużenie życia tym co go użyją ale powróci młodość i siłę lat dwudziestu tym, co już stoją u progu starości. — To być nie może! — zawołała Molda przerażona.

— 43 —

dotknęły ją, wznosiła oczy na Paulusa, a w czystym jego wejrzeniu czerpała ufność i otuchę.

W pierwszym zaproszeniu Palmy, Molda nie widziała nic nadzwyczajnego; lecz skoro jego wizyty stawały się coraz częstszymi, serce jej ścisnęło się bolesnem przecuciem. Komorn dostrzegł prawdopodobnie, że po każdej bytności w jego domu worek Palmy chętniej się otwierał, to też zaproszenia następowały jedne po drugich.

Jednego dnia rozmowa padła na nauki ścisłe, którym hrabia się poświęcał.

— Panie hrabio—zapytała Molda — czy nie leosasz się obrazić Boga, gwałcąc tajemnice natury, dając do tego, co jest człowiekowi wzbronione?

— Nie pani—odpowiedział hrabia z drwiącym uśmiechem—nie lękam się obrazić Boga dla tej prostej przyczyny że w Niego nie wierzę, a przynajmniej nie wierzę w ten sposób, co pani. Według mnie, świat jest tak doskonale i tak cudownie skomplikowaną maszyną, że nie potrzebuje on żadnego Boga, któryby go musiał w porządku i równowadze utrzymywać. Wierzę w zasady mądrego, wiecznego i cudownego tworzenia, lecz nie przekraczam nigdy progu kościoła, bo modlić się zapomniałem.

— Pan!—zawołała młoda dziewczyna z przerażeniem—pan się nie modli i od jak dawna?

— Od chwili gdy cierpieć zacząłem—odpowiedział Palma.

— Dziwna rzecz. Wszak cierpienie właśnie popycha nas ku Bogu... wszak modlitwa jest wtedy jedyną pociechą. Gdybym się nie modliła...

— Istotnie — odpowiedział Paulus — w wielu punktach różniły się z hrabią. Serdecznie go też zaufałem, iż utracił wiarę, która dla mnie jest jedyną pociechą; ale nieszczęście to właśnie tym silniej przywiązała mnie do niego. Życie moje postanowilem poświęcić dobroczynnej memu; je-
nie sądzę pani o nim po słowach, które słyszałaś, gdyż znam go zbyt dobrze i wielbie tylko mogę mu wszystko zawdzięczać i nie mogę go sądzić, że postawił sobie dobroczynny memu; je-
nie sądzę pani o nim po słowach, które słyszałaś, gdyż znam go zbyt dobrze i wielbie tylko mogę mu wszystko zawdzięczać i nie mogę go sądzić, że postawił sobie dobroczynny memu; je-
nie sądzę pani o nim po słowach, które słyszałaś, gdyż znam go zbyt dobrze i wielbie tylko mogę mu wszystko zawdzięczać i nie mogę go sądzić, że postawił sobie dobroczynny memu; je-

— Wytkomacz mi pan proszę — przemówiła na koniec przesłiznym swym głosem — jak możesz ko-
obac tak serdecznie tego człowieka, nie podzielając zasad jego. On nie wierzy w Boga Golgoty, a pana spotykam godzinami u stóp ołtarza.

— Właśnie się milczę. —
usiadła na ławce i przez minut kilka w głębokim zamierzeniu zacięgnęła nową pożywkę, wziął pod rękę Palmę i poiągnął go naprzód. Młodzi ludzie po-
zostali sami. Molda zasmucona wspomnieniem ojca, Po chwili wszyscy wyszli do ogrodu. Komorn,

— Dzięwczęta w jej wieku nie mają prawa zaj-
Przeciwnie, myli się—rzekł ostro hrabia Ko-

— Może masz pani i słusność — rzekł — jesteś
równie piękna jak dobra i rozumna.

— Palma pochylił głowę.
— Zawszy myśli dotąd mu nieznaną.
raz pierwszy dopiero zdawał się odgadnąć w tej
dawczy wzrok zatopił w twarzy swego opiekuna. Po
raz pierwszy nie spókował się z nią wejrzeniem, ba-

— 46 —

poznałabyś go zbyt niedokładnie. Istnieją w nim dwie zupełnie sprzeczne istoty; uczony, zamierzający przekształcić prawa stwórcy i odkryć najtajniejsze siły natury—i człowiek szlachetny, pełen współczucia i dobroci, który na istoty dotknięte boleścią, wylewa skarby szlachetności bez granic. Prawdziwego Palmę, tego któremu poświęciłem swe życie i który zażądać może mej krwi nawet, dam pani poznać w zupełności. Ocenisz go pani, gdy się dowiesz kim jestem.... Niestety i dla mnie nawet jest to prawie zagadką... Z dzieciennych lat zachowałem jedynie słabe wspomnienia, których nie mogę uważać za prawdę. Mogłem marzyć, sny moje i urojenia brać za rzeczywistość.

— Opowiedz mi pan te niepewne wspomnienia?

— Odkąd myślą zasięgnąć mogę widzę się w marmurowym pałacu, — otacza mnie wokół zbyt, służba spełnia moje życzenia, a kobieta cudnej piękności bierze mnie na kolana; bawię się brylantami zdobiącymi jej skronie i jasnemi puklami jej włosów... z jej ust wychodzą słowa pieszczoty, czuję pocałunki na mych ustach... Zdaje mi się, że po latach dwudziestu, nie mógłbym odczuwać słodyczy tych upajających pieszczot, słyszeć dźwięku tego głosu, gdyby ta matka była tylko utworem mej wyobraźni, lub złudzeniem!... Nagle następuje zmiana w mych marzeniach... Pałac znika... obok siebie widzę wkoło zasmucone twarze... czarny ubiór... moje jasne sukienki zniknęły... przy mej kolebce nie widzę już matki! Człowiek jakiś smutny i poważny

— 47 —

— 42 —